

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!**

**Niedź będzie podwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-millim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na sobotę 14 maja 1927 r.

Nr. III.

Podwójne Niemcy.

Niemcy, a raczej rząd niemiecki stara się niby usilnie o pozyskanie w świecie zaufania. I udało się temu rządowi rzeczywiście pozyskać nie tylko pewne zaufanie świata, ale nawet daleko sięgające zaufanie. Przyjęto Niemcy do Ligi Narodów. Toczyły się wiele obiecujące narady w Thoiry. Zawarto różne układy korzystne i mówiono już nawet o opróżnieniu Nadrenji. Zawarty został nawet tak zwany pakt bezpieczeństwa na wschodzie.

Cóż atoli się stało? Czyż rząd niemiecki starał się o to, ażeby to zaufanie umocnić i utrwalić? Właśnie sternik polityki niemieckiej dr. Stresemann postarzał się o nowy rząd, i to rząd nacjonalistyczno-centrowy. Po tylu mowach pokojowych, po tylu zapewnieniach, po układach i dowodach przyjaźni rząd Janusowy? Zdumienie powstało w świecie. A jeszcze większe zdumienie powstało, gdy ten rząd nacjonalistyczno-centrowy rozpoczął swe rządy. Gdy zerwał układy z Polską, gdy zaczął na serio uprawiać swoją chwilowo tylko przez prasę zapowiedzianą politykę „wolnych rąk na wschodzie“, gdy minister Hergt, wicekanclerz Rzeszy, wygłosił swoją antypolską przemowę, gdy „Stahlhelm“ w liczbie 100 000 chłopów zjechał się celem „zdobycia“ Berlina itd. itd.

Przyjaciel dr. Stresemanna Briand pewnie za głowę się schwyił, a p. Poincaré przemówił wyraźnie i jasno. A może Briand nie schwyił się za głowę. Briand to bardzo mądry polityk i kto wie, czy on ustępkami nie zamierzał pokazać światu, jakie skutki przynosi polityka zapoczątkowana w Genewie, a potem w Thoiry. Briand prawdopodobnie chciał pokazać światu, że Francja uczyniła wszystko, co uczynić mogła, ażeby doprowadzić do porozumienia z Niemcami. Briand nie jest marzycielem politycznym i wiedział prawdopodobnie do czego dąży. I dziś świat się przekonał, że dalsza polityka ustępków jest niemożliwą, gdyż Niemcy dzisiejsze, to Niemcy podwójne, Niemcy reakcyjne i demokratyczne. Świat pragnie mieć do czynienia z odrodzonymi Niemcami. Do Janusowych Niemiec świat zaufania mieć nie może. Francja po doświadczeniach zamierza odczekać ukształtowania się stosunków w Niemczech.

Z takimi Niemcami, z Niemcami Hergta i Stresemanna i dyplomacja polska mogła uzyskać znaczne sukcesy, które dziś się uwidoczniają. „Was nun? Zdziwieni Niemcy widzą jasno, że w walce pokojowej z Polską zwycięstwa nie odnieśli i że sympatja świata jest po stronie polskiej. Zapoczątkowana polityka „wolnych rąk na wschodzie“ dotychczas jakoś nie miała powodzenia. I zdaniem naszym powodzenia mieć nie będzie. Pisaliśmy w „Gazecie Olsztyńskiej“ już często, że nie można pod żadnym warunkiem uprawiać polityki gwarancji pokoju na zachodzie a równocześnie „wolnych rąk“ na wschodzie. Taka polityka ma wprawdzie cel, ale cel zbyt przejrzysty i w dzisiejszych warunkach niemożliwy.

Niemcy podwójne, Niemcy nacjonalistyczno-demokratyczne, czyli Niemcy z twarzą Janusową nie mogą żądać od świata zaufania. Taka dyplomacja należy już dziś do starych cesarskich rupiec.

Do polityki dr. Stresemanna nie mieliśmy nigdy zaufania. On tak daleko Niemcy doprowadził. Lepiejby może było ażeby na czele rządu stał nie tylko Hindenburg, ale także Hergt. Niech rządzi przynajmniej jeden rząd, a nie dwa rządy. „Stokroć lepsza jest dziś w polityce szczerłość i prawda, aniżeli obłuda i źle maskowana gra niezgrabnych, no-

Francja i Niemcy.

Z powodu Zjazdu Stahlhelmu w Berlinie pisze paryski Le Temps z dnia 8-go b. m.:

— Zdarzenie to podkreśla wszystko, co jest fałszywego w pozycji Gabinetu Marksa w składzie tym, w jakim się zrekonstruował przy współudziale nacjonalistów. Dzień Stahlhelmu, jeżeliby nawet nie wywołał wypadków niepożądanych, nie może nie świadczyć o pewnych brakach z tamtej strony Renu. Dołączony do niedawnych przemówień p. Hergta, do systematycznej kampanji pism prawicowych przeciw polityce p. Stresemanna, pozwala lepiej

zrozumieć całą rezerwę, jaką się musi zachować wobec Niemiec, które nie rozbroiły się moralnie, nie przeszły ewolucji koniecznej w tym celu, ażeby można było z nimi z całym zaufaniem mówić o najpoważniejszych zagadnieniach związanych z uregulowaniem pokoju. **Podwójne Niemcy**, reakcyjne i demokratyczne, wciąż stają wobec siebie oko w oko, po tamtej stronie Renu i dopiero gdy jedne odniosą ostateczne zwycięstwo nad drugimi, będzie można wiedzieć, czy zgoda i porozumienie mogą czy nie mogą stać się rzeczywistością dla Europy.

Nieufność Anglii do Niemiec.

Berlin. Pat. Na podstawie wiadomości, zasięgniętych przez przedstawiciela agencji Telegraphen Union w londyńskich kołach rządowych, stanowisko Anglii wobec rokowań ewakuacyjnych przedstawia się w sposób następujący:

Warunki, na których mogłyby się oprzeć rokowania o ewakuacji Nadrenji są, ze względu na częściowe tylko zastosowanie się Niemiec do przyjętych przez nie w traktatach locarneńskich zobowiązań, w najwyższym stopniu niekorzystne. Winę za ten stan rzeczy ponoszą przedewszystkiem same Niemcy, żadną miarą zaś Anglja lub Francja. Anglja stosowała się ze swej strony w pełni do wymagań polityki locarneńskiej... Wystarczy przejrzeć listę żądań sojusznicznych, aby przekonać się jak znikomą tylko ich część Niemcy dotychczas wypełniły. Tendencje ugodowe niewątpliwie wzrosły w Niemczech, natomiast świadczenia niemieckie są pod względem praktycznym bezwarunkowo nie

wystarczające. Dowodem tego jest stanowisko Niemiec w sprawie twierdz wschodnich, której załatwienie również i pod względem formalnym nie przedstawiało w swoim czasie dla Rządu niemieckiego żadnych nadzwyczajnych trudności. Nie wolno przytem zapominać, że jak to potwierdzają doświadczenia z lat ubiegłych, poszczególni dowódcy garnizonów niemieckich przedkładali częstokroć Rządowi berlińskiemu sprawozdania niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Anglja, a w ślad za nią Belgja, zredukowały kontyngent załogi okupacyjnej do minimum. W sprawach okupacyjnych Anglja nie posiada żadnego wpływu na postanowienia Rządu Francuskiego, któremu przysługują prawo działania na podstawie własnych rozstrzygnięć. Wszelkie próby wpływania na Francję musiałyby odnieść skutek wręcz przeciwny, dla Niemiec niekorzystny.

tabene, kiepskich graczów“ — te słowa ministra p. Zaleskiego mają w tej chwili bardzo wielkie znaczenie.

A więc panowie Niemcy! Pokażcie światu jedno oblicze. Wolna wola, pokażcie oblicze reakcyjne, lub demokratyczne. Ale twarz Janusową zasłońcie, gdyż czas najwyższy.

Komunikat polsko-niemiecki?

W „Berliner Tageblacie“ czytamy:

„Niemiecki minister spraw zewnętrznych dr. Stresemann zaproponował w sprawie mowy min. dr. Hergta „Gen Ostland wollen wir reiten“ posłowi polskiemu Olszowskiemu wydanie wspólnego komunikatu rządu niemieckiego i poselstwa polskiego. Prawdopodobnie układy w tej sprawie doprowadzą do pozytywnego wyniku. Komunikat pojawi się, gdy urząd spraw zagranicznych porozumie się z posłem polskim w Berlinie w sprawie polskich projektów — prawdopodobnie w ciągu popołudnia.“

Listy Czytelników „Gazety Olsztyńskiej“

**Obchód święta narodowego
w Radawnicy.**

Niedziela, dnia 8 maja pozostanie dla naszej wioski dniem pamiętnym, w którym obchodzono święto Trzeciego Maja. Sala p. Kaźmierczaka zapełniła się doszczętnie gośćmi a trzeba podkreślić, że mimo częstych wieczorków i akademij ludność zawsze do pisała, przybывая licznie na uroczystości narodowe. Żywy udział rodaków świadczy o należytem ich zrozumieniu i przywiązaniu do rodzimej kultury, historii oraz języka ojczystego. Na początku uroczystości wytłumaczył nam nasz ks. wikary cel dzisiejszego obchodu. Z obszernego wykładu dowiedzieliśmy się, że w święto Trzeciego Maja ob-

chodzi naród polski dwie uroczystości, mianowicie święto Konstytucji Trzeciego Maja oraz święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Niejeden rodak będzie odtąd może wyżej cenił swą godność narodową; będzie dumnym, iż należy do narodu, który w chwilach odpowiedzialnych zdobył się na wzniośle ofiary, jakich nie spotykamy u innych narodów europejskich. — Głęboka miłość naszego narodu do Matki Boskiej daje nam zapewnienie, iż Królowa Korony Polskiej nie pozwoli upaść swemu narodowi. Na cześć Matki Boskiej odegrano dzięki niezrównanym zabiegom p. Stawińskiej bardzo piękną sztukę pod tyt. „Bernadetta“, którą nasze zacne druchy mimo krótkiego czasu dobrze odegrały. Wypada jeszcze zaznaczyć, że młodzież szkolna z wielkim zapałem garnie się do wygłoszenia wierszów, co nam daje zapewnienie, że młodzież kocha swój język ojczysty. Na końcu przedstawiono żywy obraz: „Konstytucja“. Mieliliśmy więc okazję, naocznie przekonać się o wielkim znaczeniu Konstytucji Trzeciego Maja, która się nam przedstawiła jako miłościwa pani, tuląca do siebie nasze polskie dzieci szkolne, drugą ręką ścisnęła dłoń szlachcianki oraz kobiety wiejskiej. Miało to zobrazować zbratanie szlachty z ludem wiejskim. Zachwycała wszystkich druchna Króliczakówna w osobie kobietki wiejskiej, dzielącej się dużym bochenkiem chleba z innymi niewiastami wiejskimi. Był to prawdziwy typ kobiety polskiej. Następnie odbyły się śpiewy na cześć Konstytucji jak: Witaj majowa jutrenko itp. a wspólnym śpiewem: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono tę tak każdemu sercu polskiemu drogą i świętą uroczystość. — Jeszcze więcej takich uroczystości, a nie przewyżczy nas żadna obca moc, a nie wytepi nas żaden wróg; bo każdy Polak zrozumieć musi, że wtedy tylko będzie cenionym przez innych, jeżeli nie stanie się **zaprzańcem i zdrajcą swej narodowości**. Oby nareszcie wszyscy to rozumieli, potrzeba oświaty, bo „oświata ludu dokona cudu“.

Wiarus.

Przegląd polityczny. Polska.

Marszałek Piłsudski aprobował pożyczkę.

Warszawa. „Głos Prawdy“ donosi, że usunięto trudności w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Marszałek Piłsudski wyraził zasadniczo zgodę na podpisanie kontraktu z zastrzeżeniem, że w projekcie przeprowadzone będą pewne poprawki. Wobec tego odbyła się wczoraj w Ministerjum Skarbu konferencja, w której wzięli także udział ministrowie Zaleski i Bartel. Postanowiono wysłać delegację do Paryża, aby zakończyć rokowania z przedstawicielami finansistów amerykańskich. W skład delegacji wchodzi: wiceprezes Banku Polskiego Młynarski, dyrektor departamentu Barański i radca Ministerstwa Skarbu Zajda. Wysłannicy dziś jeszcze udadzą się w drogę. Wczoraj minister Zaleski odbył konferencję z posłem amerykańskim Stetsonem.

Oświadczenie ministra Zaleskiego.

Poznań. Podczas Targów Poznańskich bawił w Poznaniu polski minister spraw zagranicznych, Zaleski. Przy tej sposobności w rozmowie z przedstawicielem „Dziennika Poznańskiego“ minister poruszył najważniejsze bieżące sprawy. W sprawie rokowań o traktat handlowy z Niemcami powiedział minister, co następuje:

Prowadzone przez Ministerjum Spraw Zagranicznych pod moim bezpośrednim kierownictwem rokowania z posłem niemieckim w Warszawie, ujawniły daleko idącą rozbieżność w interesach gospodarczych obu krajów. Największą trudność stanowi kwestja wywozu do Niemiec naszych produktów rolnych, a w szczególności bydła i świń oraz węgla. Bez zgody Niemiec na przywóz tych naszych produktów (co do których, nawiasem mówiąc, wystawa bydła opasowego przekonała mnie, iż mogą one śmiało konsumować z najlepszymi okazami tego rodzaju na rynku wszechświatowym), nie wyobrażam sobie traktatu z Niemcami. Kto chce przywozić do Polski swoje towary, ten musi dać Polsce możność eksportowania płodów jej produkcji. Inaczej niema handlu. Tylko taki traktat może być trwałe w praktyce, który przynosi równe korzyści obu stronom. Każdy inny skazany jest na zagładę. Niemcy muszą tę prawdę zrozumieć i mam nadzieję, że ją zrozumieją. Z naszej strony mamy najlepsze pod tym względem chęci. Nikt nie może się jednak spodziewać, abyśmy zawarli traktat z poświęceniem dla naszych żywotnych interesów. To byłoby niemądrą.

12 000 dzieci polskich z Niemiec przybędzie na lato do Polski.

W „Dzien. Bydg.“ czytamy:

Wśród miliona Polaków mieszkających w Niemczech, poważny odsetek stanowią dzieci, z których niejedno nie widziało dotychczas Polski.

Już w roku 1923 Związek Obrony Kresów Zachodnich, podjął akcję sprowadzenia tych dzieci na okres wakacyjny do Polski. Niestety, w pierwszych latach, tj. w r. 1923 i 1924 znikomy odsetek dzieci polskich z Niemiec zawitał do Ojczyzny.

Obecnie zbliża się okres wakacyjny roku 1927. Trzeba znowu pomyśleć o sprowadzeniu tych dzieci do Polski. Trzeba im pokazać tę Polskę, nie taką, jaką usiłuje przedstawić ją wroga propaganda niemiecka, ale Polskę — Matkę, która przyciemni serdecznie swe dzieci.

Fr. Xaw. Tuczyński.

Przez ciernie i głogi.

23)

Szkoła jej jednakże nie długo zasmakowała. Rozum jej dotąd w straszliwie ciasne ujęty ramy, nagle zaczął się rozprzestrzeniać i ku wielkiemu zadowoleniu tak nauczyciela, jak księdza, sierota Halusia prześcignęła swoje rówiecnice o wiele.

Brała w pole ze sobą książeczkę i podczas, gdy drugie dzieci zajmowały się figlami, ją zajmowało czytanie powiastek, które prawie wszystkie nie długo umiała na pamięć.

Dostała też Historję świętą. O! był to dla niej skarb nieoszacowany! Czytała i czytała i nazywać się nie mogła. Nie mogła wytrzymać uczenia się tylko tego, co nauczyciel zadał, tylko wybiegła daleko naprzód i podczas, kiedy drugie dzieci ani połowy jeszcze nie znały, ona już całą Historję świętą znała dobrze na pamięć. Książka ta też była jej drogą. Nigdy się z nią nie rozłączyła, a nawet na noc kładła ją sobie pod głowę.

Mateuszowa z tego postępu Halusi cieszyła się niezmiernie, ale ta uciecha miała inne powody, jakby się to zdawało. Nie cieszyła się z tych postępów z przychylności do Halusi, bo Halusia sierota nie ją nie obchodziła, tylko że ta sierota zakasowała piészczone dzieci jej gadatliwych i przemądrzałych komoszek. Dla tego też mimo utyskiwania na zmuje, na to i owo, nie zabraniała Halusi oddawać się nauce i posesłała ją regularnie do szkoły.

Nawet kiedy Halusia poszła pierwszy raz do Spowiedzi i Komunii świętej, sprawiła jej nowiuteńką suknię.

Tak Halusia, dzięki troskliwości księdza i nauczyciela, odebrała religijne wychowanie i nauczyła się tego, czego się w szkółce wiejskiej nauczy-

Jak akcja ta będzie wyglądać w tym roku, informuje kierownik Okręgu Środkowego Związku Obrony Kresów Zachodnich p. S. Szwedowski:

— W roku bieżącym — powiada p. Szwedowski — musimy sprowadzić 12 tys. dzieci polskich z Westfalji, Nadrenji, Bremy, Hamburga, Lubeki, Szczecina, Berlina, Wrocławia, Monachjum, Prus Wschodnich, Pogranicza Złotowskiego, Śląska Opolskiego i Śląska G. Przyjazd dzieci rozpocznie się od 1 lipca rb. i trwać będzie do sierpnia rb. włącznie. Najwięcej dzieci przyjedzie z okolic Niemiec bardziej uprzemysłowionych, bo okolice rolnicze łatwiej obędą się bez kolonii.

Przed społeczeństwem polskim staje wdzięczne zadanie do wypełnienia. Musimy dzieci polskie z obczyzny przyjąć tak, aby długo pamiętały, jak je przyjęto w Ojczyźnie.

Niemcy.

Mury rządowej koalicji niemieckiej rysują się.

Berlin. Reichstag wznowił swe prace. Z rozmów kulturalowych wynika, że koalicja rządowa silnie się zarysowuje. W najbliższym czasie można się spodziewać jej rozpadnięcia.

Przyczyny, które wpływają na różnicę zdań w łonie koalicji są następujące:

1) niemiecka polityka zagraniczna, którą reprezentuje min. spr. zagr., a którą aprobuje Reichstag, jest dyskredytowana przez wybitnych polityków nacjonalistycznych, a m. in. wicekanclerza Hergta;

2) w łonie koalicji nurtują silne prądy za nieprzedłużenie mocy obowiązującej ustawy o ochronie republiki, która zabrania ex-kaizerowi Wilhelmowi powrotu do Niemiec;

3) centrum koalicji chce dostosować ustawę o ustroju szkolnictwa do potrzeb mającego być zawartym konkordatu, co napotyka na silny sprzeciw stresemannowców.

Każda z tych trzech przyczyn wystarcza w zupełności na rozbitcie koalicji, a co za tem idzie wywołanie przesilenia rządowego.

Rumunja.

50-lecie niepodległości Rumunji.

Bukareszt. (Pat). W dniu dzisiejszym Rumunja obchodzi 50-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Do stolicy przybyło bardzo wiele delegacji prowincjonalnych. O godz. 10-ej odprawione zostało w kościele patriarchalnym uroczyste nabożeństwo, a o godz. 11 i pół rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu. Prezes rady ministrów Averesco odczytał orędzie królewskie, przypomniał następnie pełne chwały etapy dziejów narodu rumuńskiego w okresie 50 lat, wyliczył ważniejsze wypadki historyczne, poczem złożył hołd działalności króla Ferdynanda. Po premierze zabrał głos Vintila Bratiano, który w imieniu partji liberalnej przyłączył się do słów, wypowiedzianych przez gen. Averesco i złożył życzenia dla króla. Przemawiali dalej w imieniu włosciańskiej partji narodowej, p. Maniu, prof. Jorga, przedstawiciel chrześcijańskiej partji narodowej prof. Cuza, partji węgierskiej Sandor i w imieniu mniejszości germańskich Roth. W końcu przedwioniczący izby deputowany Negumesco i senatu — gen. Coanda dziękowali zebranym za wyrażone jednomyślnie uczucia narodowe i za wierność dynastji. Wieczorem odbyła się wspólna uroczystość w teatrze narodowym.

mogła. Nie było tego wiele, a jednakże skarbem nieoszacowanym w stosunku do pozostania całkiem w ciemności.

Mateuszowa kupiła jej też książkę do nabożeństwa, którą Halusia, jako skarb najdroższy, miała w dobrym schowaniu. Książeczka ta była mała, wartości kilkunastu groszy; ale mimo tego, dla Halusi, która jeszcze nigdy grosza własnego nie posiadała, był to kapitał nie lada.

Tak doczekała się, aż się rozwinęła na dziewczę dojrzała. Kto pamięta, jak to nędznie, a nawet okropnie Halusia dawniej wyglądała, ten zapewne nie wielkie o zaletach Halusi, jako dorosłej panny, mieć będzie wyobrażenie.

Tymczasem całkiem przeciwnie, Halusia zagłodzona wyglądała, jak szkielet, ale kiedy się odżywiła, kiedy ten szkielet powlekl się ciałem, rysy i formy dziewczęcia zaokrągliły się i gdyby ją było ubrać w strój bogatszy, piękniejszej dziewczicy nie znalazłby. Włos bujny, kruczony, spleciony w kose, lśnił się w promieniach słonecznych takim połyskiem, jakiego żadne sztuczne smarowidło wywołać nie zdoła. Twarzyczka okrągła, bielutka, okraszona rumieńcem, dodawał uroczego wdzięku nosek nieco filuternie zadarty. Usteczka, gdyby korale, pokrywały dwa rzędy dobrych, białych niby z kości słoniowej toczonych ząbków.

Niestety! odzienie wcale nie przystawało do piękności. Mateuszowa nie była szczodra w dawaniu podarunków i Halusia musiała się obywać starami na nie już nie zdatnymi sukniami po Mateuszowej. Miała wprawdzie jeden ubiór świąteczny, ale to taki ubiór, że najprostszą dziewczką ledwie na codzień weń by się ubrała.

Halusia była poddana Mateuszowej, w służbę odejść nie mogła. Sierota musiała za darmo odstępować jako dojrzała za podaną łyżkę stawy w dzieciństwie. Obawiała się też zresztą ludzi innych,

Ameryka.

Nowa klęska żywiołowa w Ameryce.

Nowy Jork. AW. Nadchodzące stopniowo bliższe szczyły katastrofy wywołanej przez wczorajszy orkan w środkowych i zachodnich Stanach Zjednoczonych, dają pojęcie o rozmiarach klęski, jaka znów spotkała te okolice. Liczba zabitych wynosi przeszło 150 osób, ranny zgorą 1.000. Orkan zburzył szereg domów, powyrywał drzewa z korzeniami itd. W szeregu miejscowości działały się ścinające krew w żyłach sceny. Nieszczęśliwi mieszkańcy napół obłąkani, błądzili wśród gruzów, domostw, przynosząc ratunek rannym. W jednej z miejscowości zawalił się budynek szkolny, grzebiąc w swych gruzach kilkadziesiąt dzieci. Amerykański Czerwony Krzyż przystąpił do akcji ratowniczej.

Nowy Jork. Pat. Pod względem zniszczenia i liczby ofiar ludzkich, orkany i burze, które przeciągały ostatnio nad środkowo-wschodnią i południowo-wschodnią częścią kraju, przewyższają niemal w swej groźbie katastrofę, wywołaną przez wylewy Missisipi. Od soboty liczba ofiar orkanów wynosi 150 zabitych i zgorą tysiąc rannych. Straty materialne wyrażają się wieloma milionami dolarów. Od szeregu gwałtownych nawaleń w stanie Arkansas około 50 osób straciło życie, a przeszło 200 odniosło rany i ciężkie obrażenia. Niesłychanej gwałtowności tornado poczynił w szeregu wielkich budynków straszliwe zniszczenie. Budynki wyglądają jak po ostrzeliwaniu przez najcięższą artylerię: wiązania ich są poskręcane i poszarpane, jak kartki papieru. Drzewa, powyrywane z korzeniami, zostały daleko odrzucone. Podczas zaważenia się gmachu szkolnego w Poplar Bluff wiele dzieci zostało zabitych, a inen okropnie poranione.

Wiadomości kościelne

Podajemy w niemieckim języku wiadomość „Germanii“ berlińskiej o przyjeździe Prymasa Anglii do Polski. Pokazać należy tę notatkę tym katolikom polskim, którzy po polsku czytać nie umieją.

Kardinal Bourne in Warschau.

„Seit einigen Tagen weilt hier Kardinal Bourne, Erzbischof von Westminster und Primas von England. Der Kardinal ist Gast des polnischen Militärbischofs Gall und wird ausser den kirchlichen Wuerdentraegen auch Staatspraesidenten Mościcki, Ministerpraesidenten Bartel, Marschall Piłsudski, Ausseminister Zaleski und den englischen Gesandten Max Mueller besuchen. Kardinal Bourne gilt in Polen als ein grosser Freund der polnischen Nation. Er hatte im Jahre 1916, als die Ententemachte mit Ruecksicht auf Russland sich hueteten, die polnische Frage zu beruehren, der Londoner polnischen Kolonie wiederholt seine Unterstuetzung angedeihen lassen und im Juni des Jahres 1916 in der polnischen Kirche des Arbeiterviertels Eastend eine damals vielbeachtete Predigt gehalten, in der er die Verdienste Polens als Vormauer der Christenwelt gegen oestliche Barbarei hervorhob. Auch spaeterhin erwies sich Kardinal Bourne als eifriger Verfechter polnischer Interessen. So verordnete er damals, als im Jahre 1920 die Bolschewiken vor Warschau standen und die englische Politik sich mit dem Untergang des kaum entstandenen Staates abfinden schien, dass in allen Kirchen Englands spe-

jak ognia. Od nich nie doznała nigdy słodyczy, uśmiech przychylny był dla niej rzadki, a cóż dopiero między obcymi? Któż się nad sierotą zmiłuje? Któż się uzał? kto zaufa?

Tak tedy pędziła dni smutne, jednostajne za lichą łyżkę stawy, zupełnie, jak nieme stworzenie, bez widoku, bez myśli na przyszłość. U niej było od dzieciństwa jako reguła jej życia, wpojonem: na dzień do roboty, potem jeść, a potem spać. Naza-jutrz to samo i znowu to samo i zawsze to samo.

Mimo tego czuła się przynajmniej między swoimi i od nich nie żał jej było nosić przykrości, kulaki i popychania. Zalewała się łzami, gorzko płakała nad sobą, porównując swój stan do innych, ale jeszcze Bogu dziękowała, że ma przynajmniej schronienie i przytułek.

Nastaly gorsze czasy. Mateuszowa nie była złą kobietą. Przyzwyczała się wreszcie do Halusi i cierpiała ją obok siebie, jako wprawdzie ciężar, ale zawsze korzystny. Czyli powiedzmy po prostu, że Halusia była dla niej tem samem, co murzyńska niewolnica. Dała jej dobrze jeść i dbała o jej zdrowie, aby jej mogła dobrze pracować.

W jakimkolwiek to było celu i zamiarze, jednak o Halusie dbała. Tymczasem Pan Bóg na Mateuszową zesał ciężką chorobę i zabrał ją do siebie. Płakały kumoszki, płakał Mateusz szczerze, ale najczęściej zapewne Halusia. Spadające na trumnę bryły ozwały się w jej duszy niby trąba archanioła na sąd Bozki. Przewidywała, że straciła opiekunkę, matkę.

I tak się stało. Mateusz potrzebował gospodyni, dla tego w niezadługim czasie wprowadził do domu inną, która już pierwszego dnia dała się Halusi we znaki.

— Co tu żywić takie stworzenie — rzekła do Mateusza — to wygnąć na złamanie karku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zielle Gebete fuer Polen und spezielle Predigten ueber seine Bedeutung und historische Mission abgehalten werden. Primas Bourne wurde mit grossen Feierlichkeiten hier Empfangen und wird nach einigen Tagen Aufenthalt nach Posen, Krakau und Czenstochau weiterfahren.

Diese Reise des Kardinals Bourne nach Polen, des Nachfolgers der beruehmten Kirchenfuersten Wiseman, Neyman und Manning, wird nicht verfehlen, weithin in der Welt Interesse zu erwecken. Man geht kaum fehl in der Auffassung, dass der hohe Gast ebenso sehr in seiner Eigenschaft als Englaender wie als Wuerdentraeger der roemisch-katholischen Kirche seinen Besuch bei der polnischen Nation abstattet. In einer Zeit, in der man auf vielen Gebieten eine **Annäherung zwischen England und Polen** feststellen zu koennen glaubt, hat diese Reise nichts Erstaunliches an sich.

Prymas Anglii — w Związku Katolickim Polek.

We wtorek 10 bm. o godz. 5-ej po poł. J. E. Ks. Kardynał Bourne zaszczylił swoją obecnością Związek Katolicki Polek przy ul. Krakowskie Przedmieście 36.

Przybycia dostojnego gościa oczekowały liczne delegacje stowarzyszeń katolickich ze sztandarami.

Wśród wybitniejszych osobistości, na sali zauważono: ks. arcybiskupa Roppa, ks. ks. prałatów: Puchalskiego, Prądzyńskiego, Hilchena, de Ville'a, senatorkę Szebekównę, posłankę Puzyniankę i in.

Wchodzącego w towarzystwie J. E. ks. kardynała Kakowskiego i ks. biskupa Galla, Czcigodnego Gościa powitała orkiestra salezjańska angielskim hymnem narodowym. Hymn polski odśpiewały uczennice seminarjum żeńskiego Zw. Katolickiego Polek.

Przemówienie powitalne w języku angielskim wygłosiła p. Michalska, vice-przewodnicząca Związku.

P. Weyssenhoffówna przemawiała w im. sekcji religijnej Związku.

P. Neronowicz-Szpilewska wręczyła J. E. ks. Kardynałowi Bourne medalion pamiątkowy, poczem przedstawiła obecne na sali delegacje zrzeszeń katolickich.

Na liczne przemówienia, z których wymieniemy jeszcze — senatorki Szebekówny — odpowiedział w języku francuskim J. E. ks. Kardynał Bourne, wyrażając zadowolenie z tego, co dotychczas widział w Polsce.

Po półgodzinnym pobycie, J. E. ks. Kardynał Bourne odjechał.

Prymas Anglii w malowniczym Łowiczu.

Ub. niedzieli kardynał ks. Bourne oraz kardynał ks. Kakowski wraz z wycieczką Polonji amerykańskiej przybyli do Łowicza, celem wzięcia udziału w tradycyjnej procesji św. Stanisława. Na dworcu w Łowiczu powitali przybyłych wojewoda warszawski Sołtan. Po powitaniu ks. kardynałowie zajęli miejsca w przygotowanym powozie, zaprzężonym w 4 konie i udali się do katedry. Powóz eskortowany był przez bandarę włościańską, złożoną ze 100 ludzi. To obu stronach drogi ustawione były delegacje ludu miejscowego ze sztandarami i chorągwami.

Po odprawieniu uroczystej sumy w katedrze ks. kardynał Bourne udzielał ludowi miejscowemu bierzmowania, poczem wraz z ks. kard. Kakowskim poprowadził procesję. O godz. 4 po południu dostojni goście opuścili Łowicz, udając się z powrotem do Warszawy.

Kronika.

Olstyn, dnia 13 maja 1927.

Kalendarz na sobotę: Bonifacego, Justyny. Wschód słońca o godz. 4.09; zachód o godz. 7.45.

— „**Polnischer Deutschenhass**“. „Allensteiner Zeitung“ odczuwa znakomicie położenie polityczne i może widzi już dosyć jasno, że polityka Hergta zaprowadziła politykę niemiecką w kozi róg. Najprzód atakuje się Polskę, grozi się jej, a gdy polska dyplomacja się zgrabnie broni, natenczas mówi się o — polskiej nienawiści do Niemców. Tak postępują sobie dzieci, ale nie rozsądni dziennikarze.

— r. **To przechodzi wszelkie granice!** Radzimy przeczytać sobie wczorajszy artykuł „Allenst. Zeitung“ nadesłany temu pismu z Katowic (!) pod tytułem „Tragedja bez końca“. Szczyt bezczelności. Wschodnioprusacy bronią dziecka polskiego na G. Śląsku przed „polszczeniem“. Któż się nie śmieje? Zimno przecież panuje, gorączki jeszcze niema. Pewnej zgrabności potrzeba, a skończyć się ta **walka niemiecka o duszę polskiego dziecka** na G. Śląsku już dawno powinna.

— r. **Kobiety nie rozumieją tego?** A przecież ja, słaba kobieta, pokażę wam, mężom, wam rycerzom, jak Ojczyznę kochać, jak bronić jej do ostatka sił trzeba. (Bierze sztylet ze stołu). Ja, kobieta tym oto sztyletem przebije każdego, choćby to mąż mój był własny, kto nie pójdzie na wały, kto w podziemiu tchórzostwie wspomni o oddaniu twierdzy, kto zapomni o obowiązkach Polaka, o obowiązkach rycerza względem zagrożonej Ojczyzny. Ja, kobieta poprowadzę wojsko na mury twierdzy, a gdy Bóg nie dozwoli mi zwyciężyć, sztylet ten we własnym utopię sercu, bo wolę umrzeć, jak patrzeć na podłość i tchórzostwo braci moich, wolę śmierć, jak niewolę u pogan. (Wyczerpana pada na kolana,

a odrzucając sztylet, wznosi błagalnie ręce). Mężu i panie mój, wysłuchaj głosu mego, przywołaj męstwo i odwagę przodków do serca, nie sprowadzaj hańby na imię swoje, nie poddawaj twierdzy.

Tak mówiła Polka Anna Chrzanowska, gdy rycerze polscy poddać zamierzali twierdzę Trębowlę.

Kto chce wiedzieć, co się wszystko działo podczas obrony Trembowli przed Turkami, ten niech przybędzie w niedzielę na obchód Konstytucji Trzeciego Maja.

— **Morderstwa cygana.** Donosiliśmy już o przyaresztowaniu 38-letniego cygana Hermana Herzberga, którego za kilkakrotnie morderstwa poszukiwano w całym państwie i którego po ośmiu latach pogoni uchwyciono nareszcie pod Pilkalami. Od lat popełniano we wszystkich częściach Niemiec morderstwa i napady rabunkowe na żandarmów, leśniczych i cyganów i nigdy nie udało się przychwycić sprawcy. Przy końcu roku 1925 oddział dla morderstw berlińskiej policji kryminalnej zebrał materiał i rozpoczął systematyczny pościg za mordercą. Od wędrujących cyganów dowiedzieli się urzędnicy o człowieku, o którym jego rodacy mało mówili, dowiedziano się jedynie, że wołają go „Tommerly“ i „Besso“, to jest „Grubasek“. Nareszcie udało się stwierdzić jego tożsamość: cygana H. Herzberga urodzonego 9. 1. 1888 w Nowejwsi w powiecie kartuskim. Licząc dopiero lat 22 skazany został H. za zamordowanie pod Szczecinem żandarma na 8 lat domu karnego, karę odsiedział i zwolniony został w roku 1918. Stwierdzono na pewno, iż następnie popełnił 3 morderstwa. I tak w rok wyopuszczeniu domu karnego zastrzelił w toku kłótni wujka swego Henryka Rosenbacha. W roku 1920 zjawiał się w okolicy Dortmundu. Pewnej nocy wóz jego zatrzymało na drodze dwóch żandarmów, H. natychmiast rozpoczął strzelanie, raniąc jednego żandarma 4-krotnie, sam zaciął konie i uszedł bez ran. Natomiast z wozu wypadł trup, w którym później rozpoznano matkę Herzberga. Rok później, 8-go czerwca 1921, znajdował się H. pod nazwiskiem Liebrahn w Saalmuende w Hesji. Miał on zamiar ożenić się z córką cygana Rosenberga, czemu się ojciec sprzeciwił. W złości zastrzelił Rosenberga i uciekł, narzeczona poszła z nim. Oprócz tych stwierdzonych morderstw popełnić miał jeszcze 3 dalsze. Na konto jego zapisują zamordowanie leśniczego w Pomeranii, cygana w Neuwied i w Hanowerze.

Żandarmi w Pilkalach dowiedzieli się, że H. znalazł przytułek u gospodarza Dombrowskiego w Drangupönen. Obstawiono więc domostwo, przeszukano, lecz cygana nie znaleziono. Natomiast zauważono uciekającego mężczyznę, który się rzucił do rowu. Żandarmi udali się za nim lecz przywitani zostali strzałami. Odpowiedzieli na ogień raniąc cygana w kość nosową, przez co stał się niezdolnym do dalszego oporu. Aresztowano go i odstawiono do więzienia w Gąbinie. Dwa brauningi obłożono aresztem.

— **Z sądu.** W roku 1923 skradziono gospodarzowi Neumannowi w Dorotowie konia, wóz i uprzęż. Sprawców wysłędzono dopiero po kilku latach i to w osobach mieszkającego dawniej w Dorotowie cygana Adlera i aresztowanego niedawno za morderstwo cygana Herzberga. Adlera skazał sąd na 9 miesięcy więzienia.

— **Zaginął 12-letni Fryc Kilimann**, uczeń szkolny. Dnia 10 b. m. udał się jak zwykle do szkoły, lecz tam nie zaszedł. Prawdopodobnie poszedł na targ na bydło i zabrał się z handlarzami.

Z Warmji.

— **Biskupiec.** Syn kupca Freitaga najechany został przez zapalczego rowerzystę i obalony na ziemię. Rowerzysta nie dając sygnału jechał szołą barsztyńską z najwyższą szybkością. F. upadając na ziemię odniósł pęknięcie czaszki i wstrząśnienie mózgu.

— **Roflił.** Do karczny Erdmanna włamali się złodzieje którzy zabrali ze sobą większą ilość towarów, wartości ogółem 300 mk.

Z innych części Prus Wschodnich.

— **Tylża.** Gdy w środę po poł. zajechał tudotał pociąg z Stołupian, znaleźli urzędnicy kolejowi w ustępie czwartej klasy jakiegoś 50-letniego mężczyznę, który się tam powiesił. Z papierów jego wynika, że samobójcą jest kapitalista Hugo Tolkwit z Królewca. Znalaziono przy nim większą sumę pieniędzy, torbę skórzaną do papierów i plecak napełniony żywnością.

Górny Śląsk.

— **Rybnik.** We wtorek 10 maja o godzinie 4 rano zmarł na zwapnienie tętnic sercowych adwokat dr. Marjan Różański w Rybniku. Zmarły był znanym działaczem społecznym i narodowym. — Cześć Jego pamięci!

— **Bytom.** W „Katoliku“ bytomskim czytamy: W ubiegłym tygodniu spadł w obwodzie przemysłowym Śląska Opolskiego dość silny i wielki grad. Powiaty bytomski, głiwicki i Zabrze ucierpiały w znacznej mierze od gradobicia. Nie tak dawno pisaliśmy w „Katoliku“, że landraci Śląska Opolskiego ogłosili równobrzmiący oświadczenie w oświadkach powiatowych, że w roku bieżącym nie powinni się spodziewać rolnicy i właściciele ogrodów warzywnych i sadów i liczyć na jakiegokolwiek najmniejsze wsparcie ze strony rządu i władz, jeśli grady im

zniszczą plony na polach i w ogrodach. Wprawdzie każdy rolnik nie wie dzisiaj, na czym mu głowa stoi, jak związać koniec z końcem. Podatki wielkie, służba droga, robotnik jeszcze droższy, opłaty na inwalidztwo i chorobę wygórowane, kowal i kłodziej o 300 procent drożni, co przed wojną. A teraz ile też sprzedają rolnicy mali a nawet na gospodarstwach 50-ciu morgowych siedzący zboża i dobytku? Jeden przykład drastyczny: Przed wojną płaciły bażanternie za kwokę 3,50 mk. i za te 3,50 mk. kupiła sobie gospodyni trzewiki cągowe i chodziła w nich dwa lata — dzisiaj dobra kura mięsna kosztuje 2,00 do 2,50 mk., a trzewiki cągowe 7 do 9 marek, o ile mają do zimy wytrzymać.

Ale mimo wszystko, bracia włościanie, rolnicy i ogrodnicy, jak wam grad wytłucze na polach i w ogrodach i zniweczy wasze całoroczne zabiegi, to nędza stanu rolniczego jeszcze zwiększy się.

Z dalszych stron.

— **Gdańsk.** Z dniem 12 maja objął redakcję „Gazety Gdańskiej — Echa Gdańskiego“ p. redaktor Władysław Cieszyński jako redaktor naczelny. Pan redaktor Kazimierz Purwin, dotychczasowy redaktor naczelny i odpowiedzialny, przenosi się do Bydgoszczy jako redaktor do „Dziennika Bydgoskiego“.

— **Kłajpeda.** Z zakładu reparacji rowerów zginął rower, którego, jak zauważono, pewien mężczyzna zaniósł do doliny rzeki Schusty. Po jakimś czasie przyszło dwóch mężczyzn, którzy na widok żandarmów uciekli. Do uciekających strzelano i jeden z nich został tak ciężko poraniony, że następnego dnia zmarł.

Z Polski.

— **Warszawa.** W piątek wydarzyło się w Warszawie naprawdę dramatyczne samobójstwo, mianowicie usiłował pozbawić się życia b. prokurator moskiewski Aleksander Woronowcew.

Po rewolucji bolszewickiej uciekł on do Polski i żył w ostatniej nędzy. Wreszcie został żebrakiem. Od 11 miesięcy dawny dumny prokurator moskiewski, 58-letni kulturalny i naprawdę mądry człowiek zamieszkał w przytułku dla najgorszych szumowin przy ul. Dzielnej 62. W piątek nad ranem znalazł go policjant na ulicy Marymonckiej leżącego pod płotem otrutego esencją octową.

W szpitalu po odzyskaniu przytomności oświadczył Woronowcew co następuje:

„Jako oskarżyciel publiczny zawsze uzasadniałem przed sądem tezę, że za przestępstwo należy surowo karać. Czasy się zmieniły a wraz z nimi zmieniły się również moje warunki życiowe, ale tezie, broniłemu przezemnie pozostałem wierny.

Przed kilku dniami ukradłem swojemu koleźce żebrakowi w przytułku pieniądze, za które kupiłem sobie wódki, ponieważ na jedzenie nie starczyło. Stałem się przestępcą, moje sumienie prokurator-skie nakazało mi wymierzenie sobie najsurowszej kary.“

Woronowcew pozostaje w szpitalu Stan jego jest ciężki.

Rozmaitości.

Polak prokuratorem m. Chicago.

Franciszek Peska, od wielu lat asystent prokuratora stanowego został zamianowany prokuratorem miejskim w Chicago.

Po ostatnich wyborach miejskich prokurator stanowy Robert E. Crowe, uznając zasługi swego pracowitego asystenta, a naszego rodaka Franciszka Peskę, postanowił dać uznanie obywatelom polskiego pochodzenia za poparcie, jakie dali Thompsonowi w ostatnich wyborach i rekomendował „Big Billowi“, ażeby mecenasa Peskę zamianował prokuratorem m. Chicago, na co się mayor Thompson chętnie zgodził.

Jest to pierwszy raz w historii, że Polak zajmuje takie wybitne stanowisko. Dotychczas na stanowiskach adwokata miejskiego był już p. Jan F. Smulski i p. N. L. Piotrowski, lecz urząd prokuratora miejskiego jest o tyle ważniejszy, że mecenas Peska będzie miał pod sobą około 40 asystentów we wszystkich sądach municypalnych w mieście Chicago. Jest to stanowisko wielce wpływowe i bardzo ważne, bo przez jego ręce rocznie będą przechodziły setki tysięcy spraw w zakresie przekroczeń ustaw miejskich wchodzące.

Można już chodzić po wodzie?

II. K. C. donosi z Warszawy: Niezwykle pomysłowego i wartościowego wynalazku dokonał w Warszawie p. Świdarski.

Skonstruował on mianowicie przyrząd, umożliwiający chodzenie po wodzie w dosłownym znaczeniu, przyczem ani bystrość prądu wody, ani głębokość nie stanowią żadnej przeszkody.

Wynalazek opatentowany pod trzema literami K. S. I był już demonstrowany na Wiśle przed specjalną komisją wojskową i został uznany za przyrząd, gwarantujący zupełne bezpieczeństwo przy przebywaniu wszelkich wód.

Aparat waży 2 kg. i mieści się w kieszeni. Dnia 15-go b. m. odbędą się w Warszawie dwa publiczne pokazy chodzenia po wodzie przy pomocy K. S. I.

Szkoła dla słoni w Kongo.

Słonie, z którymi przed 2134 laty Hannibal przekroczył Alpy, dążąc na podbój Rzymu, miały być

słoniami afrykańskimi. Od tego jednak czasu umiejętność tresowania słoni tak zaginęła w Afryce, że słon afrykański, w sprzeczności do swego pobratymca azjatyckiego, uchodził za zwierzę niesłychanie dzikie, nie nadające się do tresury. Obecnie dopiero nastąpiła zmiana poglądów pod tym względem. W Kongo francuskim i belgijskim istnieje już pewna liczba tresowanych słoni afrykańskich, używanych do przenoszenia ciężarów, a gdy niedawno chciano zamknąć, ze względów oszczędnościowych, szkołę dla słoni, istniejącą, w Api w Kongu belgijskim, to król Albert postanowił utrzymać ją z własnych funduszy.

W szkole tej kształcone są słonie, chwytane w młodym wieku, gdyż starych już ujarzmić nie można, a metody, stosowane przez kierownika zakładu, dały wyniki bardzo pomyślne, tembardziej, że murzyni, będący dozorcami gruboskórnych pupilów, oddają się swemu zajęciu z ogromnym zapalem, uważają bowiem tresurę słoni za czynność „godną mężczyzny”, jak polowania lub wojna. Nie dziw zatem, że wprost tłoczą się, aby otrzymać jakiegokolwiek zajęcia przy tej szkole.

Liczebność wyznawców Mahometa.

„The Mostin World” prostuje bardzo rozpowszechnione, a silnie przesadzone pojęcia o cyfrowej, w każdym razie, potędze religii mahometaniskiej.

Zwyczaj w podręcznikach encyklopedycznych wymieniona jest okrągła cyfra 500-set milionów, daleko odbiegająca od rzeczywistości, znacznie skromniejszej. Znanym arabista, prof. Massignon, twierdzi, iż ogólna liczba mahometan nie przekracza 235-tu milionów, z których 106 mil. żyje pod panowaniem angielskim, 94-a milionami rządzą inne państwa europejskie, przyczem pierwsze miejsce wśród nich zajmuje Holandia 39 mil. drugie zaś Francja 32 mil. Europa Wschodnia, Bałkany i Rosja liczy razem 19 mil. muzułmanów zaś niepodległych politycznie jest na całym świecie maximum 35 mil. Prof. Massignon zaznacza, iż mahometanizm czyni wielkie postępy pomiędzy ludami, zamieszkującymi Afrykę i Azję.

Olbrymia obława na bandytów w Czechach z udziałem 1200 żandarmów.

Ponieważ w południowych Czechach powtarzają się w ostatnich czasach coraz częściej napady rabunkowe, śmiałe kradzieże i t. p., a dotychczasowe zarządzenia w zwalczaniu bandytyzmu okazały się bezskuteczne, postanowiły władze czeskie urzą-

dzić olbrzymią obławę dla wyłapania niebezpiecznych elementów.

Będzie to jedna z największych obław tego rodzaju. Weźmie w niej udział 1200 żandarmów, wszystkie gminy 26 powiatów południowych Czech, straże lasowe i graniczne. Do udziału w obławie sprowadzona została wielka ilość psów policyjnych. Na czele obławy stanie osobiście komendant policji pułk. Mladek. Wyniki akcji podane zostaną do wiadomości publicznej.

Nowy Orlean odcięty od świata.

Nowy Jork. (AW). Nowe przerwanie na kilkumetrowej szerokości tam pod Tennessee ostatecznie odcięty Nowy Orlean. Wszystkie połączenia kolejowe węzła kolejowego Nowego Orleanu są na znacznej długości pod wodą. Przybór wody trwa. Pod Greenville na zalanych przestrzeniach woda dochodzi do 8 m. wysokości.

Nowy Jork, AW. Według opinii fachowych epidemia tyfusu coraz poważniej zagraża przestrciom, znajdującym się w strefie zalewu. Zarazki tyfusu znajdują się w masach wodnych, w wyniku czego jeszcze przez czas dłuższy przy wysychaniu zalanych obszarów groźba epidemii będzie bardzo poważną. Z polecenia władz wszyscy mieszkańcy strefy, nawiedzonych powodzią, muszą zabezpieczyć się tyfusz. Serum tyfusu dostarczono już do obozów koncentracyjnych.

Humorysta

Bez stałej posady.

— Czy mąż pani znalazł wreszcie zajęcie, pani Niegburowa?

— Stałej posady nie ma. Ale dostał robotę sezonową. Będzie sprzedawał zakopcone szkiełka podczas zaćmień słonecznych.

Łazęga i stróż ogrodowy.

— Hej tam, panie! Wstawaj z ławki! Zamykamy ogród!

Łazęga leżąc dalej: — Może pan sobie ogród zamykać, tylko niech pan bramą nie trzaska. Jestem nerwowo i budzę się ze snu.

Sprzedaż drzewa.

Jelguń. W środę 18 marca przed poł. od 9-tej w karczmie sprzedaż większy ilości drzewa opałowego z wszystkich leśnictw.

Szabarg. W sobotę 21 maja przed poł. od 9-tej u Grunwalda sprzedaż z wszystkich leśnictw około 50 fm. budulca chojnowego i sosnowego, około 280 tyczek 1—3 kl., drzewo opałowe w małych ilościach, wtem chróst z Szelagowa. Oprócz tego sprzedawcą będą ponownie z leśnictwa Małe Garnerki 41 fm budulca chojnowego i 3,18 fm. budulca sosnowego.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 12. maja płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 296,0—301, dostawa w maju 305,00,—306,00, dostawa w lipcu 302,00 dostawa w wrześniu 273,00—273,50, żyto brandenburskie, 272—278 dostawa w maju 280,00 dostawa w lipcu 264,00—264,50 dostawa we wrześniu 234,00—235,0 jęczmień latowy 225—235, jęczmień zimowy do paszy 240—260, owies 240—245, dostawa w maju 246—000,0, dostawa w lipcu 242,0—242,5, kukurydza 185—196.

Mąka pszenna 37,50,—39,50, mąka żytna 36,50 38,10, śrót pszeniczny 15,75—00,00, śrót żytny 17,50 do 17,75, groch Wiktorja 42,0—58, groch spożywczy 27,—30,0, groch do paszy 22—23, peluska 20,0 do 22,0, wyka 24,00—24,50, łubin niebieski 14,50—15,50, łubin żółty 16,00—17,50, seradela świeża 00,0—00,00, makuch rzepakowy 15,50—16,00, siemienny 19,70 do 20,0, wyłoki suche 13,50—13,80, kartoflane 33,90 do 34,20.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 12 maja.

Zwieziono wagonów: 1 krajowy: 1 pszenicv. 3 zagr: 3 jęczmienia.

Urzędowo: żyto 00,00—00,00 pszenica 00,00 do 00,00 jęczmień 0,00 00,00, owies 12,25 00,00.

Nieurzędowo: żyto 13,90—14,00, pszenica 14,00 do 15,00 owies 12,00—12,50 jęczmień 12,00—12,50, wyka 00,00—00,00.

Tendencja: stała.

Rolnik olsztyński płacił dnia 13 maja za żyto 13,80—13,90, pszenicę 14,00—14,50, seradela, 8,00—9,00, peluszkę 9,00 9,50 wyka 9,00—10,00, koniczynę czerwoną 60—100, koniczynę białą 60—90.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

Związek Polaków w Niemczech (Okręg Warmja)

urządza w niedzielę dnia 15 maja po poł. o godz. 6-tej w Hotelu International uroczysty

Obchód Konstytucji 3-maja.

Program:

1. Prolog
2. Przemowa uroczystościowa: „Konstytucja 3-go maja”
3. „Witaj majowa jutrzeńko” wspólny śpiew
4. Trzeci maj 1791 i 1927 (Deklamacja)
5. Przedstawienie teatralne „Ewa Miaskowska”

Obrazek dramatyczny w 4 aktach z czasów oblężenia Trębawli.

Osoby:

Samuel Chrzanowski.
Anna, jego żona.
Andrzej Gomoliński } rycerze.
Jan Chomełowski }
Wincenty Łaski.
Barbara Miaskowska.
Zygmunt, jej syn.
Ewa, jego żona.
Mikołaj Wolny.
Bely-Beg, renegat.
Teofila }
Katarzyna } wieśniaczki
Marcin Cichy.
Giermek.

6. Zakończenie: (przemowa, śpiewy, chore Tow. Młodz.)

Wstęp na obchód bezpłatny za okazaniem legitymacji jednej z polskich organizacji, oraz wprowadzonych gości.

Po zakończeniu programu

Taniec.

(Taniec za osobną opłatą 75 fen. od osoby.) Początek uroczystości o godz. 6 popołudniu.

Na obchód powyższy zaprasza się wszystkich Rodaków z miasta i okolicy.

BANK LUDOWY

Kwidzyn (Marienwerder)

wykonuje wszelkie transakcje bankowe.

Udziela kredytu w rachunkach bieżących, czekowych, wekslowych itd.

Przyjmuje depozyta (wkładki) za wysokim oprocentowaniem.

Bank otwarty:

każdy dzień w tygodniu z wyjątkiem wtorku i piątku.

Walne Zebranie

niżej podpisanej spółki odbędzie się w sobotę dnia 21-go maja r. b. o godzinie 10-iej przed południem w lokalu bankowym Herrenstr. 14.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie rewizyjne.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1926.
3. Przyjęcie bilansu za rok 1926 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział zysków.
5. Wybór trzech członków do Rady Nadzorczej.
6. Ustalenie odszkodowania dla Rady Nadzorczej.
7. Wolne głosy i wnioski bez uchwał.

Bilans za rok 1926 jest wyłożony w lokalu bankowym. Przybycie wszystkich członków jest pożądane.

Rada Nadzorcza
Banku Ludowego E. G. m. u. H. w Kwidzynie.
J. Kowalski, prezes.

WŁÓSIE KOŃSKIE

dla własnego przerobu kupuje, oraz poleca pierwszorzędne szczotki, kosze, mydło i towary powroźnicze (Seilerwaren)

M. Loewy, fabryka szczotek
Olsztyn, ul. Prosta 32.

Zeitungs- Bestellungen- Formular.

Ich bestelle hiermit fuer den Monat JUNI die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.